GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 141. We Wtorek dnia 21. Czerwca. 1842.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 18. Czerwca.

J. K. W. Xiążę Pruski udał się ztąd do Petersburga.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z nad granicy Polskiéj, d. 2. Czerwca. (*Gaz. Powsz.*) — Com Panu już przed kilku tygodniami z dobrych źródeł prywatnych doniósł, potwierdziło się teraz; rzeczą powszechnie wiadomą, że Xiążę Czerniszew sam objął dowództwo na Kaukazie, aby zrokoszowanych Czerkiesów i Abchazów mocą oręża pokonać. Walka dotychczasowym sposobem prowadzona, oczewiście za nadto się przedłużała i kosztowała Rossyan wiele krwi bez istotnéj korzyści. Wprawdzie wychodzili oni co rok jako zwycięzcy z téj morderczéj wojny guerylesów, ale zimową porą zwykle znowu wystawione latem nad samym końcem linii operacyjnéj twierdze w skutek napadów znienacka w ręce nieprzyjaciół wpadały, a przy rozpoczęciu każdéj nowéj wyprawy wielką część czasu i sił na odzyskanie tego, co już dawniéj posiadano, trzeba było obracać. Rossyanie zaiste góry coraz bardziéj opasywali i widownią wojny ścieśniali, ale mimo to zdaniem ludzi świadomych wojna dotychczasowym sposobem prowadzona jeszcze kilka dziesiątków lat trwać by mogła. Dwie przedewszystkiem okoliczności miały do postanowienia prowadzenia wojny z przemagającémi siłami spowodować, t. j. położenie spraw w Azyi południowéj i śmierć walecznego herszta Czerkiesów, Guz-Beg. Zaiste Rossya przy wypadkach, na które podług konstellacyi politycznych w Azyi środkowéj się zanosi, obojętnym widzem być nie może, a nie jest jednak w stanie przedsiębrać co ważnego w Azyi, dopóki w pokoleniach nadkaukaskich zawsze do walki gotowego nieprzyjaciela w tyle ma. Stary Guz-Beg, duchem przedsiębierczym i śmiałością wszyskich naczelników gór nierówie przewyższający, umarł, a terażniejsi główni wodzowie, Beg Manor i Tschamays, mieli się między sobą poróżnić, przeto chwila przygnębienia ich dobrze obrana, kiedy prócz tego jeszcze nienawiść religijna między chrześciańskiemi i muhamedanskiemi pokoleniami coraz bardziéj się wzmaga. Może się tą razą owo: *divide et impera* Rossyanom uda. Podług opowiadań podróżnych z Rossyi południowéj spostrzegają tam wielki ruch w wojsku i wszyscy pełni otuchy pod względem wypadku wyprawy, ile że Czerniszew, Ros-

syjski Blücher, na czele stoi i Grabbe, znający dokładnie miejscowość pod nim dowodzi; mimo to wypadek wojny téj zawsze problematyczny, bo w walce takiego rodzaju wszelkie obrachowania przez lada nieprzewidziane na pozór błahe zdarzenie wniwecz pójść mogą, jak n. p. w nieszczęsnéj expedycyi Perowskiego. Aby jednakże goralom wszelkie przeciąć dowozy broni i amunicyi, okręty Rossyjskie cały brzeg Pontu zacząwszy od Sinope, siedziby ajenta angielskiego, aż do Anapy ściśle blokują. Miejscami gdzie się cała armia expedycyjna zgromadzi, są podóbno Jekatesinedar, Kawkaskaja i Stawropol na prawym brzegu Kubanu. Lesgiów nad prawym brzegiem Tereku teraz się nie obawiają, zaś Abazowie pod Sochum-kaleh zgromadzić się mieli. — Może się Rossyanom uda za pomocą zręcznych manewrów pojedyncze pokolenia rozłączyć, a wtenczas wygrana na ich będzie stronie. — Co gazety zagraniczne o zaburzeniach w głębi państwa z powodu Ukazu Cesarskiego, dotyczącego stósunków włościańskich, ciągle prawią, w tém ani joty prawdy nie ma. Może że są tu i owdzie zniechęceni, bo gdzież duch reakcyjny czoła swego nie podnosi! Wszakże wszyscy rozsądni wielkość i szlachetność postanowienia Cesarskiego należycie oceniają i chwalą mądre postępowanie Cesarza, który nie robi d r u g i e g o kroku, nim p i e r w s z e g o nie uczynił, lecz który mało dotychczas oświecony lud stopniowo do użycia dobra, którego dotąd jeszcze cenić nie umie, doprowadzić i uzdatnić chce. Może Cesarz Mikołaj najpiękniejszą osiągnie sławę, sławę utworzenia i kształcenia dzielnego stanu średniego, którego w Rossyi dotychczas nie ma, a w którym jednak najwyższa umysłowa i fizyczna siła narodu się mieści.

F r a n c y a.

Z P a r y ż a, dnia 11. Czerwca.

Dziś odroczono Izby; rozkaz gabinetowy, rozwięzujący je, jutro lub pojutrze wydany będzie, a nowe wybory rozpoczną się d. 9. przyszłego miesiąca. Gabinet i opozycya gotują się na wielką walkę o wybory, a wypadek téjże stanowić będzie o spokojności wewnętrznéj Francyi i o utrzymaniu pokoju powszechnego. Kilka razy miałem sposobność objawienia WPanu zdania mojego o ostatecznym wypadku tych wyborów, i im bardziéj przypatruję się występującym przeciw sobie stronnictwom, tym bardziéj jestem przekonany że następne wybory zasadzie konserwatystycznéj we Francyi stanowczą i trwałą zapewnią przewagę, ponieważ opozycya za czasu Ministeryum z d. 1. Marca przez własną swoję winę w takie wpadła odrętwienie, że się nie tak zaraz z niego wydobyć potrafi. Opozycya obecnie jest tak słaba, iż wielkiby jéj zaszczyt ten wyrządził, ktoby śmiał utrzymywać, iż w czasie wyborów może się stać niebezpieczną dla rządu. Powtarzam raz na zawsze: P r z y s z ł e w y b o r y w i ę c é j n i ż k i e d y k o l w i e k w d u c h u k o n s e r w a t y s t y c z n y m w y p a d n ą.

Nie chciałem ja przez to wyrazić, że będą całkiem ministeryalnémi, jestto podrzędne pytanie, które Europy na teraz wprost zajmować nie może. Nie stanowi to istoty rzeczy, czyli po upływie kilku miesięcy Pan Guizot lub Hr. Molé Ministrem będzie, bo obydwaj są rzeczywiście zwolennikami jednéj i téj saméj polityki, która zagranicznym państwom oddawna znana, spokojnemi je czyni. O utworzeniu gabinetu Thiersowskiego, któryby sam jeden zrobił na Europie nie najlepsze wrażenie, mowy tu nawet być nie może. Ktokolwiek zdolny jest choć w części przynajmniéj ocenić opinią publiczną we Francyi, ten się przekona, że gabinet Thiersowski równie byłby niepopularny, jak tenże popularnym być się zdawał w chwili podpisania traktatu, z d. 15. Lipca. Nie ministeryalne to więc pytanie zwraca na siebie uwagę całéj Europy tuż przed samém rozpoczęciem nowych wyborów we Francyi, ale owszem pytanie: o i l e ż y w i o ł k o n s e r w a t y s t y c z n y p r z y n a s t ę p n y c h w y b o r a c h s k o r z y s t a.

Zbliżajace się teraz wybory to właśnie odznacza piętno, że stronnictwo legitymistów zamyśla w nich mieć oczywisty udział. Aż do téj chwili legitymiści niejako się tylko do Izby wkradali, i stronnictwo ich nigdy uświęcone nie było. W tym roku zaś po raz piérwszy legitymiści występują jako stronnictwo, a nie jako pojedyncze osoby. Z tego będzie można wnosić, jaki jeszcze i teraz wpływ w kraju mają. Większa część legitymistów, ubiegających się o zaszczyt deputowanego, została aż dotąd wybrana, i każde rozwiązanie Izby liczbę ich zwiększało. Z tego możnaby wnosić, że przy następnych wyborach nad wielu kandydatami opozycyi zwycięstwo odniosą.

W stósunku, w jakim się stronnictwo konserwatystyczne przez przyłączenie się legitymistów zwiększać będzie, musi się koniecznie tak nazwane Tiers-parti, na czele którego PP. Dufaure i Passy stoją, zmniejszać. Pokonanie Tiers-parti należy się szczególniéj Panu Lamartinowi, na czele stronników jego, zwiększonych liczbą wybranych legitymistów. Dla tego téż właściwie następne wybory są tą chwilą, w któréj naczelnik legitymistów dopiero istotnie rolę swoją odegra.

Anglia.

Z Londynu, dnia 11. Czerwca.

Niedawno temu uporządkowano z archiwów wydziału Ministerstwa spraw zagranicznych dla użytku rządu rozmaite akta, wydane i zawierane przez Parlament i władzę wykonawczą angielską pod względem handlu niewolnikami, a mianowicie nowsze układy, mające na celu przytłumienie tegoż, i ułożono spis tychże. Pan Bandinel, podjął się téj pracy, i dzieło jego na rozkaz Lorda Aberdeena z urzędu rozdano. W zbiorze tym liczne znajdują się dowody, że, skoro układów takowych sumiennie przestrzegano, nie pozostały one bezskutecznemi, ani téż do niebezpiecznych zatargów układających się stron nie doprowadziły. Holandya np., kraj, którego handel morski i osadniczy jest nader wielkiéj wagi dla niéj saméj, zawarła już w 1818. r. traktat z Anglią względem wza emnego przetrząsania okrętów, i w latach 1822. i 1823. dołączono do niego kilka artykułów dodatkowych, a od tego czasu niema najmniejszego śladu handlu niewolnikami pod banderą holenderską. Z książki P. Bandinela wykazuje się między innemi, że podpisana w 1824. r. między Anglią a Stanami Zjednocz. konwencya względem prawa przetrząsania okrętów, i która prawo o grabieży morskiéj do handlu niewolnikami zastósowała, nie dla tego ratyfikacyi nie otrzymała, żeby Canning miał się wzbraniać, lecz dla tego, że Stany Zjednoczone wątpliwość przeciw niéj wznieciły. Jako zaś bardzo zachęcający i ważny wypadek, wynikający z Bandinelskiego porównania, ten podają, że środki do przytłumienia handlu niewolnikami są bardzo skuteczne, jeżeli je tylko ściśle i sumiennie uskuteczniać będą. Pan Bandinel wykazuje, że się teraz handel niewolnikami tylko jeszcze pod banderami Hiszpanii, Portugalii, Stanów Zjednoczonych i Brazylii i w niewielu razach także pod banderą francuzką odbywa; wykrywa on, że od czasu zawarcia traktatu z Hiszpanią w 1835. roku, hiszpański handel niewolnikami prawie zupełnie ustał, i że w skutek aktu z 1839., upoważniającego korsarzy angielskich do zabierania wszystkich okrętów portugalskich, trudniących się handlem niewolnikami, morze także z handlarzy niewolników pod banderą portugalską prawie doszczętu oczyszczono. Po zratyfikowaniu nowych układów z Portugalią, ów akt wprawdzie zniesiony zostanie, ale właśnie przez te traktaty osiągnie się tenże sam skutek i to jeszcze w prawniejszy sposób. Od chwili chwycenia się tych środków zmniejszył się znacznie dowóz niewolników do Kuby i Brazylii. Przed traktatem z 1835. roku rok rocznie przywożono na wyspę Kubę najmniéj 40,000 niewolników; w roku 1838. zniżyła się ta summa na 28,000, 1839. na 25,000 a w 1840. roku na 14,470; tak więc w 1840. roku już tylko połowę tych niewolników na wyspę Kubę sprowadzono, co w 1838. roku, i prawie tylko trzecia część tyle, co przed zawarciem traktatu z Hiszpanią. W Brazylii ubytek ten jeszcze był znaczniejszy niż na Wyspie Kubie. W 1838. roku dowóz Negrów, w samém Rio Janeiro, podług wykazu sprawozdania Kommissyi angielskiéj, wynosił 47,000 a w innych portach na wybrzeżu brazylijskiém również tyle, ogółem zatém 94,000. W 1839. roku dowóz ten podawano tylko na 56,000. W 1840. roku sprowadzono do Rio Janeiro tylko 7122, a mniéj jeszcze do innych portów, a tak dowóz w tym roku już tylko szóstą część dowozu z roku 1838. wynosił. W skutek takowego zmniejszania się dowozu Negrów z Afryki podniosła się cena tychże na Wyspie Kubie i w Brazylii w czwórnasób, a w Porto Rico w dwójnasób. Ale to jeszcze nie wszystko, powiada Pan Bandinel, nawet na wyspie Kubie zaczynają się odzywać głosy przeciw używaniu do robót niewolników i przeciw handlowi niewolnikami a za używaniem do téjże pracy wolnych ludzi i obchodzenia się z nimi po ludzku.

Gubernator angielskiéj Guiany załatwił w dobry sposób z Venezuelą spór graniczny. W Nowéj Granadzie spokojność przywrócona została; wszyscy naczelnicy powstania poddali się rządowi konstytucyjnemu.

Wczorajsza Gazeta Dworska ogłasza zawiadomienie Ministra spraw zagranicznych, w którém udzielona jest proklamacya Prezydenta Rzeczypospolitéj Texas, ogłaszająca wszystkie porty mexykańskie na zachodniém pobrzeżu Mexyku za będące w stanie blokady.

Pan Waghorn, znany przez swoje urządzenie i wspieranie kommunikacyi z Indyami Wschodniemi przez międzymorze Suez, uda się wkrótce przez Paryż do Egiptu, dla ukończenia dzieła swego. Zakupił on dwa parostatki i posłał je do Egiptu, gdzie mają być użyte do przewożenia podróżnych przez Nil. Pan Waghorn nabył nadto namioty, których przed dwoma laty użyto przy świetnych turniejach Hrabiego Eglinton, dla rozłożenia ich na pustyni Suez, gdzie licznym podróżnym za wygodne schronienie służyć będą.

Niderlandy.

Z Amsterdamu, dnia 3. Czerwca.

O stanie nieporozumień z Neapolem donieść możemy co następuje: »Hollenderscy posiadacze akcyi banku neapolitańskiego Tavogliere, udawali się od dawna do rządu naszego

o poparcie drogą dyplomatyczną ich pretensyi do tegoż banku, a tém samém i do rządu neapolitańskiego, oraz o wyjednanie im wynagrodzenia za ogromne straty, jakie na tych akcyach ponieśli. Ale rząd nasz nie chciał się wdawać w tę sprawę prywatną, aż nareszcie ulegając powtórnym prośbom, oświadczył, że będzie popiérał pretensye posiadaczy akcyi banku neapolitańskiego, jeżeli i rząd belgijski upomni się drogą dyplomatyczną za swymi poddanemi, którzy wraz z Hollendrami są jedynemi właścicielami wspomnionych akcyi. Obadwa więc rządy mianowały w tym celu oddzielnych Posłów do Neapolu; lecz ani nasz rząd, ani nasz Poseł, Baron Heeckern nie myślał zrobić z tego kwestyi politycznéj, ani téż przypuszczał możności wybuchnięcia ztąd wojny. Ze zresztą rząd hollenderski zerwał wszelkie dyplomatyczne stosunki z neapolitańskim, to powodem tego jest przykry ton, jakim rząd neapolitański na wszelkie przedstawienia odpowiadał.

Szwajcarya.

Z Berny, dnia 26. Maja.

Francya zachowywała dotychczas mniéj więcéj neutralne stanowisko pod względem zniesienia klasztorów w Argowii; ale teraz nadeszła tu depesza, przez którą Francya zbliża się do Austryi, i czyni kroki na korzyść klasztorów, jakkolwiek w duchu pośrednictwa. Wydane w téj sprawie breve papiezkie będzie miało ten piérwszy skutek, że Biskupi szwajcarscy oraz przełożeni wszystkich klasztorów szwajcarskich, wystąpią w obronie praw kościelnych tak przed sejmem jak i przed narodem. Dla dobra Szwajcaryi życzyćby należało, aby sprawa klasztorów na przyszłym lipcowym sejmie w zaspokajający sposób załatwioną została.

Teatr niemiecki.

We wtorek, d. 21. Czerwca: »*Żydówka.*« Wielka opera w 5 oddziałach przez Scribego, z muzyką P. Halevi. Z francuzkiego przełożyła Fryderyka Elmenreich.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 17. Czerwca 1842. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	18	—	2	20	—
Zyta dt.	1	10	—	1	11	—
Jęczmienia dt.	—	26	—	—	27	—
Owsa dt.	—	22	6	—	23	—
Tatarki dt.	—	28	—	—	29	—
Grochu dt.	1	6	—	1	7	6
Ziemiaków dt.	—	7	—	—	8	—
Siana cetnar	—	25	—	—	27	—
Słomy kopa	9	—	—	9	5	—
Masła garniec	1	20	—	1	22	6
Spirytusu beczka	—	—	—	—	—	—